

Wychodzi zeszyta-
mi miesięcznemi.

Cena w Warsza-
wie: rocznie rs. 4.—
pół-rocznie rs. 2.—
kwartalnie rs. 1.

PAMIĘTNIK

Redakcyja przy ulicy
Nowy - Świat
Nr. 1247 61).

Cena na Prowincyi
w Cesarstwie I za
granicą: rocznie rs.
5; półrocz. rs. 2 k. 50.

TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO WARSZAWSKEGO.

Zeszyt 6. Grudzień 1872 r.

CZYNNOŚCI TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO WARSZAWSKIEGO.

POSIEDZENIA OGÓLNE.

Posiedzenie 23-e dnia 5-go Listopada 1872 r.

Prezes: Kol. Brodowski.

TREŚĆ. I. Przyjęcie protokołu.— II. Przywitanie nowych członków.—
III. Korrespondencja.—IV. Fistula vesico-vaginalis, operowana
podczas ciąży.—Epulis odjęty wraz z częścią szczęki także pod-
czas ciąży—kol. Kosiński.—V. Perforatio oesophagi przełkniętą
kością—kol. Brodowski Włodzimierz.

I. Protokół posiedzenia poprzedzającego po odczytaniu
przyjęty.

II. Prezes wita nowych członków Towarzystwa pierwszy
raz w tym charakterze obecnych na posiedzeniu pp. Lambla,
Herynga i Wyrzykowskiego.

III. Nadesłano:

1. List Rektora Cesarskiego Uniwersytetu Warszaw-
skiego zawiadamiający, iż Cesarska publiczna biblioteka w Pe-
tersburgu przesłała dla biblioteki Towarzystwa Lekarskiego

Warszawskiego, dwa dzieła amerykańskiego profesora Paina, pod tytułem: „The Institutes of medicine, ninth Edition, New-York 1870—i „Physiology of the Soul and instinct, as distinguished from materialism. New-York 1872.”

2. Jahresbericht der Gesellschaft für Natur und Heilkunde in Dresden 1872.

3. List lekarza praktykującego w Warszawie Wincen- tego Szyszło do Prezesa pisany, w którym załączając dla biblioteki Towarzystwa egzemplarz przez siebie ułożonego dzieła pod tytułem: „Przegląd dziejów przyrody.” pan Szyszło prosi o przyjęcie na członka czynnego naszego Towarzystwa; kandydaturę tę przedstawioną przez Prezesa popierają kolledzy Szokalski i Wszebor.

4. Protokoły posiedzeń Cesarskiego Kaukaskiego Towarzystwa Lekarskiego Nr 9, 10 i 11.

5. Protokoły posiedzeń Towarzystwa Rossyjskich lekarzy w St.-Petersburgu 1871—1872 r.

6. Zur Pathologie und Therapie des Pes Equinus von Dr. H. Berendt. Berlin 1872.

IV. Kol. K o s i ń s k i przytacza z praktyki swojej przykład dowodzący zdaniem jego, iż ciąża niepowinna stanowić przeciwwskazania do operacji, zwłaszcza jeżeli odwleczenie takowej na niekorzyść chorych wypada. Rykiert Paulina, lat 23 licząca, męzatka od 6-u lat, przybyła do kliniki chirurgicznej w Szpitalu Dzieciątka Jezus, z przetoką pęcherzowo-pochwową (fistula vesico-vaginalis) przy samej macicy umieszczoną. Przetoka była obszerną i zaraz przy pierwszym badaniu uderzyła kol. Kosińskiego niezwykłą krótkość pochwy i niskie położenie macicy. Dnia 3-go Kwietnia, kol. Kosiński wysondował macicę, przekonał się, że jama jej nie jest powiększoną i pomimo że od kilku miesięcy nie było regularności, to wszakże z uwagi na stan jej anemiczny kalectwo i wypadek badania sondą, był w prawie wnieść, iż, nie była w ciąży. Przystąpił do operacji przetoki. Z uwagi wszakże, że takowa od lat kilku trwała,

była bardzo obszerną, że pochwa była krótką i mało podatną, postanowił operację podzielić na dwa tempa, to jest na pierwszym posiedzeniu połączyć tylko dwa kąty przetoki na pewnej przestrzeni, pozostawiając zeszycie jej środka do operacji późniejszej. Po piętnastu dniach, gdy połączone części przetoki się zrosły i stan chorej był zadawalniający, przystąpił do zeszywania środkowej części przetoki d. 18 Września, już bez poprzedniego zaprowadzenia sondy do macicy. Po tej ostatniej operacji, okazała się potrzeba zakładania codziennego kateteru dla wypuszczenia moczu, który rozpierając pęcherz mógł rozerwać świeżo uzyskane połączenie. 22 Września zdjęty był szew i pokazało się, że przetoka na całej swojej przestrzeni była zrosnięta z wyjątkiem otworu wielkości główki od szpilki w pobliżu prawego jej kąta umieszczonego. Dnia 3 Października wprowadzona była sonda maciczna, która wykazała powiększenie jej jamy do 12 centymetrów. W 5 dni po tem sondowaniu powstał krwotok który doprowadził do wydania na świat przeszło dwumiesięcznego płodu. Można więc było zrobić dwie operacje połączenia przetoki pęcherzo-pochwowej bez przerwania ciąży, a nawet być może że i bez ostatniego sondowania byłoby przyszło do poronienia, gdyż kobieta ta prócz pierwszej ciąży która doszła do właściwego kresu, zakończyła się porodem dziecka nieżywego i pozostawiła przetokę, przechodziła jeszcze 4 brzemienności które wszystkie zakończyły się poronieniem. Ostatnia ciąża była szóstą z rzędu. Kol. K o s i ń s k i upatruje przyczynę skłonności do poronienia u tej kobiety, w krótkości pochwy, która przytrzymując macicę w małej miednicy, nie dozwala jej swobodnego i stosownego do dalszych okresów ciąży rozrostu. Gdy w dniu 28 Października chora po ostatniem poronieniu przyszła do siebie, kol. K o s i ń s k i okrwawił i zeszył pozostały jeszcze otworek który do dnia 2 Listopada, po zdjęciu szwu, okazał się być zrosniętym.

Kol. K o s i ń s k i przedstawia chorą którą był zmuszony operować pomimo ciąży. Kobieta ta będąc w 5-ym mie-

siącu swojej brzemienności zgłosiła się do kolegi Kosińskiego z guzem na wyrostku zębodołowym kości szczękowej górnej lewej, który powstał od 2-ch do 3-ch tygodni i w tym krótkim przeciągu czasu doszedł do wielkości śliwki. Przekonawszy się że guz ten (epulis) jest miesakiem (sarcoma gigantocelulare jak się później okazało) charakteru złośliwego, radził chorej bezwłoczną operację, uprzedzając ją wszakże, że takowa na przebieg ciąży niekorzystnie wpłynąć może. Przyjąwszy ją do swojej kliniki, po zachloroformowaniu, rozciął jej policzek od kąta wargi prawie pionowo w górę, oddzielił guz wraz z częścią kości za pomocą piły i dłuta; w 9 dni potem chora opuściła klinikę i od 2-ch tygodni u siebie w domu się leczyła. Obecnie rana jest zagojoną, przebieg ciąży prawidłowy, i ruchy płodu są coraz częstsze.

V. Kol. B r o d o w s k i (Prezes) przedstawia preparat anatomiczny wyjęty z człowieka, który jedząc kapuśniak przełknął kawał kości płaski, 4-ro kątny, o ostrych krawędziach. Kawał ten kości przedziurawił przełyk (oesophagus) na wysokości rozdziału tchawicy na oskrzela, spowodował po kilku dniach womity i stolce krwawe, a wreszcie i śmierć chorego przedstawszy się w części do mediastinum posticum.

Na tem posiedzenie ukończono.

Dr. W s z e b o r.

Pesiedzenie 24-e dnia 18-go Listopada 1872 r.

Prezes: Kol. B r o d o w s k i.

TREŚĆ I. Przyjęcie protokołu.—II. Korrespondencya. — III. Sprawozdanie z rozprawy P. J. Rogowicza — kol. A p t e.—IV. Hermia inguinalis—kol. O r ł o w s k i.—5. Spondylolisthesis—kol. L a m b l.

I. Protokół posiedzenia poprzedzającego po odczytaniu przyjęty.

II. Nadesłano:

1) Protokoły posiedzeń lekarzy morskich w Kronsztadzie za rok 1872, zeszyt 9.—Kronsztad 1872 r.

III. Kol. A p t e odczytuje sprawozdanie z rozprawy P. Jakóba Rogowicza „O Sporyszu“, które zakończy uznaniem iż praca ta jest dostateczną aby autora jej zalecić na członka czynnego naszego Towarzystwa.

IV. Kol. O r ł o w s k i odczytuje co następuje:

Biliński Jan, wieku lat 63, przybył do jednego z oddziałów chorych Szpitala Dzieciątka Jezus dnia 24 Września r. b.; w historii choroby w dniu tym oznaczonym było: temperatura ciała podwyższona, puls 100, kaszel i duszność obecnie od dni 3-ch zwiększone, płwociny pienne do szkła przylegające, w płucach świsty i rżenia, wątroba obniżona, stolce zaparte, apetytu niema. Przepuklina pachwinowa z lewej strony, wielkości pięści, która wzrosła nagle do tej wielkości podczas kaszlu; przy odprowadzaniu przepukliny pewne trudności.

Choroba rozpoznana była, jako bronchitis, emphysema pulmonema, haernia inguinalis sinistra. Pomijam tu opis szczegółowy przebiegu choroby i jej leczenia podczas pobytu chorego w oddziale chorób wewnętrznych, to bowiem niema żadnego bezpośredniego związku z wykonaną następnie operacją; ograniczę się tylko na wzmiance, iż dnia 10 Października objętość przepukliny w nocy podczas kaszlu powiększyła się znacznie i że wskutek przewidywanej haerniotomii chory dnia następnego t. j. 11 Października r. b. tranzlokowanym był do oddziału chirurgicznego.

Przy badaniu chorego dnia następnego, to jest 12 Października, okazało się: chory budowy ciała średniej, znacznie osłabiony, przeważnie uskarża się na ból w okolicy pachwie nowej lewej, stopniowo powiększający się od dni trzech. Według opowiadanie chorego, przed laty 12, w skutek przyczyn niewiadomych, w okolicy tej powstał guz, który zmusił go do szukania pomocy lekarskiej; pomoc ta udzieloną mu była przez ś. p. Dra Jabłonowskiego, który uznał guz za przepuklinę pachwinową i zalecił użycie odpowiedniego bandaża;

chory wypełniał to dotąd dosyć ściśle, przepuklina dawała się odprowadzać z łatwością do dnia przybycia do szpitala, w którym to czasie, odprowadzenie okazało się nader utrudnieniem, a obecnie zupełnie niemożliwym. W okolicy otworu zewnętrznego kanału pachwinowego lewego znajduje się guz twardy, opuszczający się do worka mosznowego, formy więcej kolistej, wielkości dużej cytryny, przy pociśnięciu bolesny, przy ścisłym badaniu wyraźnie z kanałem pachwinowym związek mający. Poniżej guza wzmiankowanego, w worku mosznowym, znajduje się drugi guz wielkości kurzego jaja, również twardy, będący w związku z jądrem, którego część z łatwością wyczuć się daje. Przewodu nasiennego z powodu znacznego obrzęku worka mosznowego, a także zgrubienia jego ścian szczególnie od góry i od zewnątrz, wyczuć nie podobna było. Przy perkusji obu guzów odgłos tępy, brzuch nieco wzdęty, wcale niebolesny, stolców pomimo zalecanych środków przeczyszczających od dni 4-ch niema, puls około 90, język wilgotny. Przy badaniu klatki piersiowej odgłos przy perkusji w prawej dolnej połowie od tyłu tępy na znacznej przestrzeni, kaszel, expectoratio utrudniona, od dni kilku bezsenność. (*)

Dodać należy że chory podobnym kilkodniowym nawet zatrzymaniom stolca podlegał od lat już kilku.

Zestawiwszy subiektywne i obiektywne objawy, przekonani byliśmy, iż mamy do czynienia z przepukliną pachwinomoszną zaciśniętą od dni 3-ch, która w ostatnich czasach była już trudno odprowadzalną, a jednocześnie z hydrocele błony pochwowej jądra, co zaś stanowi właściwie zawartość przepukliny, tego z powodu znacznego obrzmienia i stwardnienia worka mosznowego, określić z pewnością nie podobna było.

(*) Podczas pobytu chorego w oddziale wewnętrznym znaków tych perkusji klatki piersiowej jeszcze nie było. (Przyp. Red.)

Próby odprowadzenia przepukliny dokonane po zachloroformowaniu chorego w obecności kolegów (Dr. Kobylański, Tejch, Bauerertz, Hejmann) były bezskuteczne, i ponieważ, pomimo kilkodniowego zatrzymania stolca, innych objawów zaciśnięcia przepukliny nie było jeszcze, postanowiłem z operacją herniotomji wstrzymać się do dnia następnego, tymczasem zaś choremu zalecone były kąpiele a jednocześnie próby odprowadzenia, wewnątrz zaś Ol. Ricini.

Dnia 13 Października. Przy badaniu chorego okazało się: wypróżnień stolcowych nie było, odbijania dosyć często przy których smak nie miły gorzkawy, brzuch wzdęty, odgłos przy perkussji w okolicy po nad lewym więzłem Poupart'a przytępiony, ehory niespokojny. Miejscowych zmian w samym guzie stanowiącym przepuklinę, żadnych. Ze względu na stan ogólny chorego uwydacniający już dokładniej zaciśnięcie przepukliny, postanowiłem dnia tego wykonać herniotomiją, do której przystąpiłem po zachloroformowaniu chorego w obecności kol. Kobylańskiego, Zaleskiego, Tejcha i Hejmana. Po przecięciu skóry następnie zaś warstw głębszych ścianę przepukliny stanowiących na przestrzeni około $1\frac{1}{2}$ cala, stopniowo doszedłem do worka przepuklinowego, po nadcięciu którego wypłynęło około 2 uncyj żółtawego, przezroczystego płynu. Pozostawało ostateczne powiększenie otworu w worku przepuklinowym; co skuteczniejszy w kierunku istniejącej już rany, przekonałem się iż w worku oprócz wyżej wzmiankowanego płynu, żadnej innej zawartości niema; słowem przecięty worek przepuklinowy ze wszech stron otoczonym był błoną mającą grubości około 1 mil. i niekomunikował bynajmniej z jamą brzusznią; tym więc sposobem mieliśmy do czynienia z cystą, która jak to okaże się następnie dokładniej jeszcze była powodem błędnego rozpoznania choroby. Przy ściśłem badaniu ścian cystę otaczających zwracała uwagę grubość i twardość ściany zewnętrznej, szczególnie od góry — które to zmiany należało tłumaczyć przez oddawna już istniejący proces zapalny.

Brzezi rany operacyjnej zbliżono za pomocą plastrów i po nałożeniu odpowiedniego opatrunku, choremu zalecono wewnątrz dwie dawki Calomelani po 5 gr., Olejek Ricinowy—Lewatywy.

Tegoż dnia w godzin kilka nastąpiły cztery obfite wypróżnienia stolca, poczem chory doznał znacznej ulgi.

Dnia 14 Października. Stan ogólny chorego był zadawalniającym, przy opatrunku rany poperacyjnej nic godnego uwagi.

Gojenie się rany postępowało dosyć szybko, w końcu Października pozostała od dołu tylko przetoka, od góry zaś rana zagojoną była zupełnie, choroba jednak piersiowa uczyniła znaczne przez ten czas postępy, tak, iż w skutek tej chory zakończył życie dnia 6 Listopada r. b.

Sekcja naukowa wykonaną była dnia następnego w obecności prof. Brodowskiego; pomijam tu opis zmian w innych organach, jako nie będących w związku z przedmiotem nas zajmującym, uczynię tylko wzmiankę iż przyczyną śmierci było nagromadzenie ogromnej ilości płynu ropiastego, cuchnącego (około 2 garncy) w prawej opłucnej; natomiast opiszę położenie organów i całą okolicę, w której wykonaną była operacja powyżej wzmiankowana, jednocześnie przedstawię preparat wycięty i zachowany w spirytusie, dla chirurga zasługujący rzeczywiście z wielu względów na szczególną uwagę.

Po rozcięciu ścian brzucha okazało się, iż do otrzewnej ściennej w miejscu odpowiadajacem ścianie tylnej kanału pachwinowego, przylega pętlica kiszki cienkiej około 4 cali długości; pętlica ta od wewnątrz to jest w kierunku spojenia łonowego pokrywała wyniosłość znajdującą się pomiędzy kizką a spojeniem, wielkości orzecha włoskiego; przy oddzielaniu kiszki na zewnątrz wypłynęła dosyć znaczna ilość ropy, stanowiącej zawartość wzmiankowanej wyniosłości, tak iż w miejscu jej pozostała jama otoczona ze wszystkich stron błoną, pokrywającą w kierunku ku przodowi i ku wewnątrz część otwo-

ru kanału pachwinowego. Kiszki oddzielić można było na nieznacznej tylko przestrzeni, dalej ku zewnątrz przyrosty były mocne i bez naruszenia całości usunąć się nie pozwalające. Po rozcięciu pętlicy kiszki w kierunku osi, okazało się iż jedna jej ściana wchodzi do kanału pachwinowego do części jego zewnętrznej, stanowiąc tym sposobem tak zwaną przepuklinę ściany kiszki (enterocele lateralis s. parietalis), mającą długości około 1½ cala, w którą dwa palce swobodnie wprowadzić można było.

Dla dokładnego wyjaśnienia stosunków wzmiankowanych możnaby powiększony znacznie, w wymiarze poprzecznym, kanał pachwinowy, rozdzielić na trzy części, z których część wewnętrzna pokryta była od strony jamy brzusznej wzmiankowaną wyżej błoną, otaczającą ropień, przez dwie trzecie zaś zewnętrzne przechodziła ściana kiszki, stanowiąca przepuklinę — światło kiszki w miejscu gdzie ściana jej przechodzi w przepuklinę znacznie zmniejszonym było. Rana pooperacyjna jak już w historii choroby powiedziano była prawie zagojoną, po rozszerzeniu, jednak istniejącego jeszcze otworu, w kierunku znajdującej się blizny, okazała się dokładnie powierzchnia wewnętrzna cysty, od góry bynajmniej z jamą brzuszną nie komunikującej; na preparacie jednak, który mam honor przedstawić szanownym kollegom, w części górnej cysty, t. j. w miejscu odpowiadającym części wewnętrznej kanału pachwinowego, istnieje niewielki otwór sztuczny, który powstał w skutek niejednokrotnego badania zgłębnikiem i palcem po wycięciu już preparatu. Cysta od dołu ma znaczne przewężenia na przestrzeni kilku millimetrów, objętość jej poniżej przewężenia dochodzi zaledwie do wielkości ziarnka grochu. Wprowadzając jednocześnie jeden palec do części kiszki stanowiącej przepuklinę, palec zaś drugi wewnątrz cysty, przekonujemy się, iż one ścianami najdokładniej do siebie przylegają, cysta tylko znacznie jest większą.

Po przecięciu drugiego guza znajdującego się w worku mosznowym poniżej cysty, wypłynęło około 2 uncyj płynu surowiczego przezroczystego, który nagromadzonym był w błonie pochwowej jądra. Opis i stosunki organów przezemnie tu podane, szanowni kolledzy z łatwością na preparacie stwierdzić mogą.

Zastanawiając się nad mechanizmem powstawania przepuklin i nad zmianami jakim podczas długiego trwania choroby ulegają, w wypadku danym przychodzę do przekonania, iż początkowo powstała w skutek przyczyn nam niewiadomych, przepuklina pachwinowa, worek której z postępowaniem czasu uległ przewężeniu i wytworzył tym sposobem tak zwany sac superposé. Następnie obok istniejącej już powstała prawdopodobnie druga przepuklina, w kierunku do pierwszej równoodległym, tym więc sposobem utworzył się tak zwany sac paralléle. Zwyczajnie wraze istnienia dwóch worków równoodległych, te komunikują za pomocą jednego otworu wspólnego z jamą brzuszną — przez małe zaś wycięcie komunikują również i z sobą, zdarza się jednak iż worek dawniejszy zarasta zupełnie, tym więc sposobem pozostaje worek jeden zarośnięty zupełnie, obok zaś przepuklina komunikująca tylko z jamą brzuszną i jak w danym razie przepuklina zawartość, której stanowi tylko część pewna ściany kiszek cienkiej, mocno do worka przepukliny przyrośniętej. Tak zwane sac superposé, sac paralléle, jak wiadomo niemal wyłącznie napotykanne bywają w przepuklinach pachwinowych; preparat opisany zasługuje tymbardziej jeszcze na uwagę, iż widzimy tu oba rodzaje worków przepuklinowych, stanowiących znane wszystkim trudności i powikłania podczas wykonania operacji haerniotomji. Istniejące hydrocele tunicae vaginalis testiculi w żadnym nie pozostaje związku z przepukliną.

V. Kol. L a m b l okazał *preparat miednicy* przesłany mu przez prof. Olshaüsen'a z Halli a przedstawiający zboczenie

w części lędźwiowej kręgosłupa zwane *spondylolisthesis*. Nieprawidłowość polega na przemieszczeniu trzonu ostatniego kręgu lędźwiowego, które doszło do tego stopnia, iż powierzchnia dolna rzeczonego kręgu styka się z powierzchnią przednią pierwszego kręgu krzyżowego, w którym to położeniu obie powierzchnie zrosły się ze sobą. Następstwem tego zboczenia jest *skrzywienie ku przodowi części lędźwiowej* kręgosłupa (*lordosis lumbalis*) i skrócenie o połowę bo do 5,7 centim. wymiaru przednio-tylnego miednicy (*conjugata*): w skutek tego zaszła potrzeba wykonania *cięcia cesarskiego*, którego rezultat był pomyslnym tylko ze względu na życie dziecięcia.

Nieprawidłowości tego rodzaju należą do bardzo rzadkich; znanych w literaturze jest tylko siedem wypadków, które kol. L a m b l objaśnił na załączonych przez siebie rysunkach. Tak na wszystkich poprzednich, jak i na okazanej miednicy znajdują się ślady *wrodzonego wodosteku rdzeniowego* w części lędźwio-krzyżowej (*hydrorrhachis lumbo-sacralis congenita*), które to cierpienie stanowi przyczynę nieprawidłowego rozwoju ostatniego kręgu lędźwiowego, w skutek czego następuje dalej *ześlizgiwanie się* (*olisthesis*) takowego w kierunku ku przodowi i nadół. W obecnym wypadku powodem niezupełnego rozwoju kręgosłupa jest *niezamknięcie części krzyżowej* kanału rdzeniowego (*spina bifida*) rozciągające się i na część tego kanału odpowiadającą ostatniemu kręgowi lędźwiowemu.

Pod względem *klinicznym* wypadek ten ciekawym jest z tej przyczyny, że prof. Blasius badał go rzec można *in statu nascenti*. Istota cierpienia przedstawiała mu się wtedy bardzo zagadkową, tak z przyczyny braku danych etiologicznych, jako też z powodu nadzwyczajnego podobieństwa objawów klinicznych z objawami innych cierpień, jak: *psoitis*, *spondylitis*, *coxalgia*. Wszystkie te zagadkowe i sprzeczne ze sobą objawy znalazły wyjaśnienie dopiero po szczegółowem zbadaniu właś-

ciwości anatomicznych miednicy. Jest to jedyna tego rodzaju miednica nad zboczeniami w rozwoju której, prócz badania położniczego pod koniec życia, dokonaniem było (jeszcze na sześć lat przed tem) badanie chirurgiczne.

Na tem posiedzenie ukończono.

Dr. W s z e b o r.

OPIS

POWIATU RADZYMIŃSKIEGO

POD WZGLĘDEM

**topograficzno-historycznym, statystycznym, higienicznym
i lekarskim.**

przez Dra. LEONA BOKIEWICZA

Lekarza praktykującego, w Jadowie, Członka Korrespondenta Towarzystwa
Lekarskiego Warszawskiego—praca uwieczniona nagrodą Towarzystwa
z daru Dra. Milliota.

(Dokończenie).

IV. CHOROBY WYPADKOWE: OPARZENIE, ODMROŻENIE, ZŁAMANIE I ZWICHNIĘCIE KOŚCI, RANY CIĘTE I KLUTE, STŁUCZENIA—USZKODZENIA CIAŁA W MASZYNACH.

Oparzenie.

Lekarki miejskie każą przykładać łupiny z jaja, liście kapuściane, smarować śmietanką lub olejem lnianym, marchew wycisnąć i sok smażyć ze śmietanką, potem dodać blejwasu i w ten sposób przygotowaną maścią smarować miejsce oparzone, gdy i to nie pomaga żądają, w aptecę maści gojącej.

Odmrożenie.

Jeżeli żadnych owrzodzeń nie ma na skórze, rozcierają prostym spirytusem lub kamforowym, gdy się otworzą rany, różnemi tłuszczami usiłują wygoić. Jedna z miejskich lekarek robi maść na odmrożenie z cukru lodowatego łutów 2, saletry, wapna i wosku po łucie. Udają się nareszcie po radę do apteki lub lekarza.

Złamanie i zwichnięcie kości.

Gdy się podobny wypadek komu przytrafi, posyłają zwykle po znanego ze swojej sztuki konowala, a tym jest jaki kolonista, owczarz, ogrodziarz i t. p. Nim oczekiwany człowiek przybędzie, okładają złamaną kończynę żywokostem sparzonym ukropem i ze słoniną, zmieszany, który według mniemania ludu we wszelkich złamaniach i zwichnięciach ma być bardzo skuteczny. Konował bierze złamaną kończynę w łupki, okręca pasami i chustami i tak ściska, aby złamana kość poruszać się nie mogła. Zwichniętą zaś kończynę w stawie naciągają i żywokostem lub kaszą tłustą okładają. Jeżeli zaś nie ma w bliskości podobnego konowala, posyłają do miasteczka po felczera, albo też chorego ze złamaną kończyną wprost przywożą do lekarza lub do felczera.

Rany ciężkie i klute, stłuczenia.

Wszelkie podobne rany okładają wódką lub samym spirytusem, a jeśli krwi za dużo odchodzi przykładają na ranę chleb żytni namoczony w occie z pajęczyną; stłuczenia zaś większe okładają wódką z mydłem, a w braku tej, kaszą tłustą.

Uszkodzenia w maszynach.

Różnych uszkodzeń ciała w gorzelniach, młockarniach, siewkarniach i t. p., nie podobna jest szczegółowo oznaczyć ilość roczną wypadków, z powodu braku danych, lecz w ogólności to jest pewnem, że w powiecie Radzymińskim nie wiele zdarza się podobnych wypadków, raz dlatego, że nigdzie w tych stronach większych nie ma fabryk, a powtóre doświadczenie uczy zawsze ludzi ostrożności, każdy mniej więcej z wyteżoną uwagą stara się wszelkie czynności załatwiać, aby tylko jakiemu nieszczęśliwemu nie uleż wypadkowi.

W ciągu kilkunastoletnich spostrzeżeń w tych stronach zaledwie kilka większych wypadków zdarzyło mi się widzieć,

i z mniejszych uszkodzeń ciała nie wiele także naliczyć by się dało. Z pomiędzy niebezpiecznych uszkodzeń wspomnę tu o trzech wypadkach w gorzelniach wydarzonych. Dwa były nieszczęśliwe oparzenia w kadzi, z których jeden śmiercią się zakończył, w trzecim zaś wypadku nastąpiło obcięcie obydwóch rąk, bez szkodliwego jednak wpływu na życie nieszczęśliwego robotnika. Z mniejszych zaś uszkodzeń zdarzały się obciążenia pojedynczych palców lub skaleczenia, które szczęśliwie mniej więcej goić się dawały.

V. CHOROBY ENDEMICZNE, EPIDEMICZNE I WŁAŚCIWIE ZARAŻLIWE.

Choroby w ogólności zaraźliwe, które się nieraz w powiecie Radzyńskim zdarzają, trojakiemu są rodzaju: 1) choroby endemiczne czyli miejscowe, 2) choroby epidemiczne czyli nagminne i 3) właściwie zaraźliwe.

1) Choroby endemiczne czyli miejscowe, można powiedzieć, iż nie istnieją w powiecie. Jakkolwiek bowiem zimnica i gnilec w okolicach zwłaszcza nadbużnych i więcej błotnistych nagminnie nieraz występują, lecz to wtedy dopiero zdarza się, gdy przynajmniej parę lat po sobie idących jest mokrych; natomiast bowiem na gruncie niskim nie mającym spadów tworzą się błota i bagna, z wyziewów których powstają właśnie dwie powyżej opisane choroby. Kilkunastoletnie spostrzeżenia przekonały nas, iż w r. 1854, 1855 i 1866 w latach bardzo mokrych, w których z wylewów rzek i deszczów potworzyły się stojące wody, na całej przestrzeni dzisiejszego powiatu Radzyńskiego zimnica niezmiernie rozszerzyła się, a później cokolwiek i gnilec objawił się. W następnych zaś latach, gdy bagna i błota powoli wysychały, zimnica i szkorbut przestały trapić ludność, były nawet lata w późniejszym czasie w których choroby te wcale nie objawiały się. Mija już kilkanaście lat od nadzwyczaj licznych wypadków zimnicy i gnilca, a lata 1854,

1855 i 1857 dotychczas nie powtórzyły się. Jeżeli więc te dwie choroby uważane nie powinny być za endemiczne, tym bardziej inne cierpienia jak np. gościec, na którego wypadki i częstość i inne działają wpływy, do tego rodzaju chorób podciągnąć się nie dadzą.

2) Z pomiędzy chorób epidemicznych czyli nagminnych najczęściej zdarzających się w powiecie Radzymińskim, uważać należy wysypki gorączkowe, a mianowicie: odrę, ospę, płonicę i gorączkę tyfoidalną. Dość także często zdarza się błonica, rzadziej cholera; epidemicznie występuje nieraz biegunka prosta. O wysypkach gorączkowych była mowa powyżej.

Gorączka tyfoidalna.

Choroba ta nie tak często w powiecie Radzymińskim epidemicznie występuje, w przeciagu bowiem kilkunastu lat dwa razy tylko, a mianowicie w r. 1855 i 1857 była nagminną, częściej objawia się sporadycznie, lub ogranicza się do pewnej tylko miejscowości i sroży się szczególnie w okolicy błotnistej, nad rzekami i w miejscach ścięśnionych.

Leków domowych prawie żadnych w tej chorobie mieszkańcy nie używają, gorączkę tyfoidalną w lżejszym stopniu zostawiają naturze, gdy zaś ciężkiem jakim niebezpieczeństwem grożące objawiają się oznaki, udają się o radę do felczera lub do lekarza.

Błonica i dławiec.

Choroby te szczególnie w porze jesiennej i zimowej, nie rzadko nawet na wiosnę i w lecie pomiędzy dziećmi spostrzegać się dają. Błonica w czasie epidemii odry dość często widziana była, prawie zawsze przy szkarlatynie, niekiedy nawet przy kokluszcu; lecz w ogólności błonica nie należy do epidemij często wydarzających się, chociaż wraz z dławcem nie mało dzieci sprząta.

Oprócz proszku na womity który sami w aptekach kupują, innych lekarstw przeciw tym chorobom mieszkańcy nie znają, dla tego też bardzo często udają się o pomoc do lekarzy.

Biegunka i cholera.

Do częstych epidemij w powiecie Radzymińskim policzyć należy biegunkę, która nieraz tak się rozszerza, że ogólną staje się chorobą, jak to miało miejsce w r. 1800 i 1861, chociaż prawie co roku w lecie mniej lub więcej rozwinięta objawia się.

Mało znacząca i często bez szkodliwego wpływu w zwyczajnych razach pozostająca przyczyna, w czasie cholery liczną i uporczywą wywołuje biegunkę, która natenczas pod postacią choleryny bardzo często występuje.

Nie mało zniszczenia a więcej jeszcze strachu sprawia znana na całym świecie cholera. W przeciągu 14 lat, a mianowicie od r. 1854 do 1867, dwa razy głównie w różnych miejscowościach powiatu srożyła się cholera. Szczególnie w r. 1855 i 1866 najwięcej była zjadliwa, w innych zaś latach, to jest w r. 1858, 1859 i 1867 pod postacią łagodną tak zwanej choleryny występowała.

Czy rzeczywiście wpływ bagien, błot i gruntowej wody, według badań Pettenkofera, na rozwinięcie miazmy i do jakiego stopnia wywiera, za mało jeszcze mamy spostrzeżeń, iżby coś stanowczego można o tem powiedzieć. Kilkunastoletnie jednakże badania nad chorobami epidemicznymi w różnych porach roku na przestrzeni nie tylko dzisiejszego powiatu Radzymińskiego, lecz i dalszych okolic czynione, i o ile okoliczności sprzyjały spisywane, następujące pozwalają wyprowadzić wnioski:

a) Z chorób epidemicznych w powiecie Radzymińskim wydarzających się, najczęściej spostrzegane są wysypki gorączkowe, gorączka tyfoidalna, błonica i dławiec, biegunka, rzadziej cholera.

d) Przyczyny wywołujące te choroby nie pochodzą z wpływów miejscowych czyli gruntowych, lecz mają swoje źródło

znajdujące się w powietrzu, w niestosownem użyciu pokarmów, w wilgoci i t. p., a co do cholery, według najnowszych doświadczeń zaraza tej epidemii powstaje z grzybków w ustroju człowieka tworzących się.

c) Podczas wylewów rzek, przepełnienia wód deszczowych, a ztąd tworzenia się bagien, na gruncie powiatu Radzyńskiego nagminnie rozszerzają się zimnice, guilec, gościec, i gorączka tyfoidalna, chociaż ta ostatnia i w innych nieraz okolicznościach licznie nieraz występuje.

3) Trzeci rodzaj chorób zaraźliwych stanowią te, które przez zetknięcie przechodzą z chorej osoby na zdrową. Z tych chorób właściwie zaraźliwych, bardzo często widziana jest w powiecie Radzyńskim świerzba, rzadziej nierównie parch; wenerya. Wysypki gorączkowe, jak odra, płonica i ospa, udzielające zarazę przez zetknięcie, słusznie i pomiędzy tego rodzaju chorobami umieszczone zostały. Do zaraźliwych chorób należy także czarna krosta i wścieklizna, o nich też słów kilka powiedzieć wypada.

Świerzba.

Do częstych w powiecie Radzyńskim chorób należą, tak po wsiach jak i po miasteczkach spostrzegane, zaraźliwe na skórze wyrzuty, które pod nazwą świerzby są znane. Ani wiek ani płeć nie są od niej wyjęte; szczególnie w ostatnich kilku latach tak się zagęściła, że niewiele wsi naliczyć by można, w których wcale jej nie ma, a w miasteczkach mało rodzin poszczycić się tem może, iżby ich członkowie skórę mieli czystą, żadnemi wyrzutami nie skażoną. Szczególnie widzieć się to daje pomiędzy rodzinami wyznania mojżeszowego.

Główną przyczynę tej obrzydliwej wysypki stanowi ogólny brak czystości, o czem w ustępie w części III była wzmianka. Do nieczystości przyzwyczajeni ludzie, stawszy się przekupniami różnych przedmiotów do pożywienia koniecznych, jak mięsa, chleba, masła, mleka i t. p., w nieczystości wszystkie te

przedmioty utrzymują, przez co ludziom i sobie na zdrowiu i kieszeni niezawodną szkodę tylko przynieść mogą.

Mieszkańcy wsi i miasteczek w tutejszym powiecie nie mają ludowych leków przeciw świerzbie; wiedząc tylko, że siarka jest pomocna w tych wyrzutach, kupują takową, z roztopionem sadłem mieszają i w ten sposób przygotowaną maścią smarują się, albo też w aptece kupionej maści siarkowej używają; w uporczywych zaś wypadkach do lekarza o radę udają się.

Do wstrzymania zaraźliwej wysypki skórnej i w ogólności do przyzwyczajenia ludu wiejskiego i miejskiego do czystości przyczynić by się mogły łaźnie, które niegdyś w naszym kraju były bardzo rozpowszechnione, wiele miast i miasteczek dostawały od królów przywilej na utrzymanie łaźni, jak np. Kamieńczyk nad Bugiem, z powiatem Radzymińskim sąsiadujący, lecz których to łaźni zupełnie prawie obecnie brakuje. Mądre jest też prawo Mojżesza nakazujące wiernemu ludowi przez łaźnie i kąpiele utrzymać ciało w czystości, i gdyby tylko osoby mające nadzór nad temi łaźniami chciały i umiały utrzymać je w czystości i porządku, nicby do życzenia nie pozostawało. Jakkolwiek ogół ludności w powiecie nie odznacza się należytą około siebie i swoich pomieszkań czystością, znajdują się jednakże pomiędzy mieszkańcami wyjątki, u których rzeczywistą czystość i porządek znaleźć można, dzieci dość chędogo utrzymane i wszystkie sprzęty domowe starannie wymyte i oczyszczone znajdują się.

Choroba weneryczna.

Zaraza ta rzadko jest widziana w tutejszym powiecie, a jeżeli w miasteczku lub na wsi zdarzy się coś podejrzanego w tym względzie, władze administracyjne w tej chwili wysyłają do warszawskich szpitali. Zaraźliwa ta choroba pod postacią plam miedziano-różowych dość często widzieć się daje pomiędzy dziećmi, które ze szpitala Dzieciątka Jezus wysyłane są na wieś na mamki. Wkrótce i przybrana matka podobnych wy-

rzutów dostaje, a wtedy odwozi napowrót dziecko do Warszawy, gdzie i dla siebie zdobywa lekarstwo, czasem także i na miejscu leczy się. Innych wypadków pomiędzy dorosłemi osobami przez przeciąg kilkunastu lat nie wiele naliczyłoby można. Więcej jak gdzieindziej, Radzymin, z powodu większej ludności, bliskości stolicy i ciągłego prawie kwaterunku wojsk, dostarcza podobnych chorych; lecz ci albo sami usuwają się, albo też wysyłani bywają do szpitali.

Leczeniem wenerycznej choroby babki wiejskie i miejskie prawie nie trudnią się, coby jednakże robiły, gdyby o jakimkolwiek środku wiedziały; lecz za to niektórzy owczarze, a szczególnie koloniści niemcy, którzy nietylko leczeniem różnych chorób trudnią się, lecz i przeciw wenerycznej chorobie udzielają środków.

Czarna krosta.

Zaraźliwa ta krosta pomiędzy ludem w tutejszym powiecie zwana morówką albo żydówką, na odkrytych zwykle częściach ciała, jak na rękach i na twarzy, rzadziej na nogach objawiająca się, pochodzi z używania na pokarm mięsa z upadłych bydła na karbunkuł, albo też z nieostrożnego obcierania i dotykania się przy oprawianiu tychże. Choroba ta dość często w tutejszym powiecie widzieć się daje, a mianowicie nad Bugiem i w tych miejscowościach gdzie łąki są zbyt mokre. Najczęściej zdarza się w gminie Zabradzkiej i Międzywieskiej, w ogólności zaś wtedy częściej objawia się, gdy pora wiosenna jest mokra i pasza przez długi czas pozostaje wilgotną.

Oprócz dwóch wypadków, we wszystkich innych, jakie mi się zdarzyło w tych stronach widzieć, nie było grożącego życiu niebezpieczeństwa, niektóre tylko z tych wypadków kilkotygodniowego czasu potrzebowały do wyleczenia.

Mieszkańcy tutejszego powiatu małą przywiązują wiarę w tej chorobie do zamawiań i innych środków domowych, dla

tego też po większej części w krótkim czasie lekarskiej szukają pomocy.

Wścieklizna.

Przeciw tej strasznej chorobie wiejskie i miejskie lekarze nie znają środków, wiedzą tylko, że po ukąszeniu przez psa, wilka lub kota wściekłego smutne wywiązać się muszą następstwa i gdy podobny wypadek w jakiej wsi zdarzy się, w tej chwili przywożą pokąsanego do lekarza; nim jednakże przybędą na miejsce częstokroć obmywają ranę wodą z octem, kwasem z buraków, lub przykładają liście i obwiązują.

Przed kilkunastu laty w dzisiejszym powiecie Radzymińskim mieszkała już nie młoda wdowa właścicielka jednej wioski przeszło dwie mile na wschód Radzymina położonej, a mając szczególne upodobanie wszystkim chorym w różnych chorobach radzić, zawsze miała u siebie nie mało środków, aby w każdym wypadku przyjeżdżającym do niej chorym mogła być pomocą. Znajdowały się zatem u niej proszki na womity, ziółka różne do picia, plaster wszelkie rany i wrzody gojający i t. p. Przeciw wreszcie wścieklicznie kilkanaście miała kawałków spetryfikowanych kości, które pod nazwą kamieni pokąsanym nietylko przez psa i kota wściekłego lecz i przez żmiję, padalca i t. p. na rany przykładają się. Kamienie owe różnej są wielkości od pół do dwóch cali długie, podługowate, zwierzchu są barwy siwej, wewnątrz zaś czarniawe; przykładają się bezpośrednio na ranę przez dni dziesięć w ten sposób, iż co dwie godziny jeden zdejmuje się z rany, a drugi na to miejsce kładzie się, odjęty zaś kamyk moczyć należy w słodkim mleku; polecała przy tem pani S. równie do dziesięciu dni jątrzyć ranę drażniącą maścią.

Wiara do tych kamyków była wielka. z różnych stron jeżdżano się do pani S. po nie, gdyż według słów pani S. w wielu wypadkach okazały się przeciw wścieklicznie bardzo skuteczne.

Oprócz powyższego środka, w powiecie Radzymińskim używane jest drzewo cisowe, które potłuczone na proszek sypie się do czarnej kawy, do czego dodaje się jeszcze soli angielskiej, 9 ziarek pieprzu i maku.

Większego jeszcze rozgłosu, w skutek jakoby nieomylnego działania przeciw wścieklicznie, nabyła roślina zwana goryczką wązko-liściową (gentiana pneumonanthe). Roślina ta szczególnie w powiecie Nowomińskim w okolicy Kałuszyna zawsze, jak mówią, z dobrym skutkiem używana była przez ś. p. Pszczółkowskiego właściciela wsi Sionna, a nie trędownik (scrophularia nodosa), jak to pewien obywatel z okolic Kałuszyna W. R. w Kurjerze Codziennym w Nr. 65 r. 1865 ogłosił. Goryczka wązko-liściowa i w powiecie Radzymińskim w kilku wypadkach wściekliczny była używana, lecz o działaniu i skuteczności tej rośliny przeciw tej strasznej zaradzie nic pewnego powiedzieć nie można.

Że kamienie jednakże pani S. większe wzbudzają zaufanie pomiędzy ludnością w powiecie co do skuteczności działania przeciw wścieklicznie, następujący wypadek będzie tego dowodem:

Pies wściekły biegnąc przez wieś Urle, dwoje dzieci Walentego Sz. i kilkoro świń pokąsał. Tego samego dnia tak dzieciom jak i trzodzie chlewnej dawany był napój z goryczki wązko-liściowej, lecz w tymże samym czasie dzieci zawieziono były do lekarza, który według przepisów nauki z ranami postąpił i maścią drażniącą jątrzyć polecił. Ten przepis w zupełności wykonany, a obok tego na drugi dzień i kamienie pani S. przez dziesięć dni na mleku moczone i na ranę przykładane były. W kilka dni pokąsana trzoda wyzdychała, dzieci zaś dotychczas są żyjące. Szyszka, ojciec tych dzieci, ocalenie ich jedynie tym kamykom zawdzięcza.

Za mało jeszcze mamy danych, z którychby o wpływie tak kamyków jak i goryczki wązko-liściowej na jad wściekliczny sądzić można; należałoby jeszcze oba te środki sumiennym pró-

bom poddać w szpitalach, aby nareszcie wyrzec można było słowo, czy który z nich rzeczywiście tak błogi na tę zarazę wpływ wywiera, czy też jest to tylko durzenie się ludzi.

VI. SZCZEPIENIE OSPY OCHRONNEJ, ILOŚĆ DZIECI W CIĄGU JEDNEGO ROKU ZASZCZEPIONYCH W POWIECIE.

Od jak dawna szczepienie ospy wprowadzone zostało do kraju naszego, odtąd i w dzisiejszym powiecie Radzymińskim ta czynność odbywa się, którą nietylko felczerzy lecz często i sami lekarze zajmują się. Szczepienie ospy zwykle zaczyna się w Maju, a kończy się dopiero w Sierpniu. Limfa do szczepienia przysyłana corocznie w piórkach gęsich oblepionych lakiem z Instytutu szczepienia w Warszawie, nie zawsze odznaczała się dobrymi przymiotami; po zaszczeniu bowiem albo z trudnością przyjmowała się, albo przyjęta tworzyła krostę nieładnej powierzchowności, po której rana szeroko i głęboko w ciało nurtując, przez długi czas zagoić się nie chciała, co zdaje się głównie zależeć od zdrowia dzieci, z których limfa zbierana bywa; dla tego też życzyć by należało, iżby tylko sama krowiaka po powiatach rozsyłana była.

Szczepiacy ospe w tutejszym powiecie w dwóch miejscach zwykle robią nacinania na lewem tylko ramieniu albo też po jednym na obydwóch ramionach, nigdy nie widziałem trzy nacinania na któremkolwiek ramieniu, co zdaje się mieć jeden skutek co do zabezpieczenia dzieci w przyszłości od ospy naturalnej; dobre przyjęcie limfy ochronnej w jednym nacięciu te same sprawia skutki w przyszłości co i przyjęcie się limfy w kilku nacinaniach.

Nakaz szczepienia ospy corocznie wychodzi z bióra powiatu do wszystkich wójtów gmin, którzy ze swej strony polecają sołtysom zgromadzić kobiety z dziećmi do szczepienia i wskazują wsie, w których ta czynność odbywać się będzie.

Kobiety w tutejszym powiecie otwartą objawiają niechęć do szczepienia ospy, nadzwyczaj są zadowolone, jeśli im się uda pod jakimkolwiek bądź pozorem odwlec kaleczenie dziecka, do rewizji zaś i do zbierania ospy ani namówić, każda o ile może uchyla się od tego, mała tylko cząstka i to nieraz gwałtem znajdzie się na miejscu wskazanem. Z 50 zaszczepionych dzieci, 7-go dnia do zebrania zaledwie kilka lub kilkanaście przyniesionych będzie. A cóż mówić o powtórnym szczepieniu osób starszych, wszelkie namowy i przedstawienia żadnego nie sprawiają skutku: wątpię nawet czy choć jedna, głównie pomiędzy ludem wiejskim, znajdzie się osoba, któraby powtórnie miała ospę zaszczepioną.

Co się tyczy ilości zaszczepionych dzieci w całym powiecie,

		płci męz.	żeńsk.	razem.
w roku 1807	było zaszczepionych	752	867	1620
— 1868	— —	791	707	1498
— 1869	— —	674	783	1358

W przecięcu zatem liczba zaszczepionych dzieci w powiecie Radzymińskim do półtora tysiąca rocznie dochodzi; lecz tak znaczna pomiędzy powyższymi latami różnica głównie pochodzi z uchylania się kobiet od szczepienia; nierzadko zdarza się widzieć kilkoetnie dzieci do szczepienia przyprowadzone.

Czy rzeczywiście szczepienie ospy ochronnej zupełnie zabezpiecza ludność od srożenia się ospy naturalnej, tego zaiste, na kilkunastoletnich spostrzeżeniach opierając się, stanowczo twierdzić nie mogę. Ile razy bowiem epidemia ospy naturalnej zjawiła się w jakiej miejscowości powiatu, tyle razy znaczną ilość dzieci i dorosłych najwyżej do lat 40 napastowała; lecz być bardzo może, iż pochodziło to albo z nieprzyjęcia się ospy ochronnej, albo z zupełnego nieszczepienia, albo nareszcie z niewprowadzenia do tutejszego powiatu powtórnego szczepienia ospy czyli rewakynacji. Te trzy przyczyny razem wzięte aż nadto dostatecznym są powodem, dla czego szczepienie ospy w powiecie Radzymińskim nie przynosi dotąd pożądaných skutków.

VII. CHOROBY EPIZOOTYCZNE I CHOROBY ZWYCZAJNE U ZWIERZĄT DOMOWYCH.

Z pomiędzy chorób bydłych najczęściej, bo prawie co roku na wiosnę, objawia się karbunkuł w gminie Zabrodzkiej w dobrach Nięgów, gdzie na łąkach i pastewniku znajduje się trawa kwaśna do rodzaju turzycowatych należąca, toż samo we wsi Płatkowe, w okolicach Radzimina, w wioskach nad Bugiem leżących, rzadziej w gminie Międzyleskiej, Ręczajskiej i innych.

Choroba ta w ogólności objawia się w latach mokrych, osobliwie w tych miejscowościach, gdzie łąki i pastwiska w niskim znajdują się położeniu, czem cały powiat Radzyński odznacza się.

Większe zniszczenie aniżeli karbunkuł, sprawia pomiędzy bydłem księgosusz, który w przegiągu kilkunastu lat na przestrzeni dzisiejszego powiatu Radzyńskiego kilkakrotnie zjawiał się. W gminie Zabrodzkiej w r. 1856, w gminie Jadowskiej w r. 1858, w gminie Radzyńskiej i Klembowskiej w r. 1869, w gminach, Strachowskiej i Jadowskiej w r. 1870. W każdym razie za zjawieniem się księgosuszu w pewnej miejscowości wybijane były nie tylko chore sztuki, lecz i wszystkie inne, które tylko z tamtymi miały zetknięcie.

Trzecia zaraza nierzadko w tutejszym powiecie pomiędzy bydłem zdarzająca się, jest zaraza pyska i racic, która z nieczystości i z wilgotnej i zepsutej paszy pochodzi.

Nie jako zaraza lecz tylko jako zwyczajna choroba dość często pomiędzy bydłem daje się widzieć odęcie (tympautis), która z młodej zielonej paszy jak np. koniczyny, wyki, lucerny itp. pochodzi, zwłaszcza gdy świeżo skoszoną bydło zajada.—

Pomiędzy końmi, oprócz nosacizny, która nie często w tych stronach spostrzegać się daje, inne zarazy nie zdarzają

się; ze zwyczajnych zaś chorób najczęściej spostrzegać się daje zapalenie płuc, zołzy, zapalenie otrzewnej czyli tak zwane kolki, zatrzymanie moczu, które ze skurczu pęcherza pochodzi, wreszcie ochwat (rheumatismus unguorum), czyli ostre zapalenie kopyt. Raz jeden zdarzyło mi się widzieć konia, przez wilka wściekłego pokąsanego, wściekliczną dotkniętego.

Nie mało jest wprawdzie owiec w tutejszym powiecie, lecz że nie w wielkich skupione są gromadach, przeto zarazy i zwyczajne choroby nie tak bardzo pomiędzy owcami rozszerzają się. Częściej jak inne choroby zdarzają się motyllice, świerzba, zapalenie płuc, kaszel, wzdęcie, rzadziej zaraza kopyt, gęby i wodna puchlina.

U trzody chlewnej dość często zdarza się widzieć: obrzmienie gruczołów nieraz tak silne, że połykanie zupełnie jest utrudnione, zapalenie płuc, i podobnie jak u bydła karbunkuł i zaraza pyska i racie.

Pomiędzy drobiem znana tutejszym mieszkańcom zaraza, nic innego nie jest, tylko zapalenie płuc. U kur widziany jest czasami parch na łbie (*sarcoptes mutans*); u indyków zaś wszody, z powodu których drób' ten nędznieje i chudnie.

Wspomnieć wreszcie należy o chorobach psów, jako zwierzętach użytecznych dla człowieka. Częściej jak inne zdarza się wściekliczna, nosacizna, parchy, rzadziej zapalenie płuc i wodna puchlina.

Z powyższych chorób pomiędzy zwierzętami domowymi w tutejszym powiecie widzianych, najszkodliwszy wywierają wpływ na zdrowie ludzkie: wściekliczna, nosacizna i karbunkuł; ostatniej choroby następstwa najczęściej zdarzają się widzieć, rzadziej z wściekliczny; zarazę zaś nosacizny ani razu nie zdarzyło mi się przeniesioną na człowieka spostrzegać.

Mieszkańcy powiatu Radzyńskiego w razie jakiej choroby na bydło lub konie, sami zwykle sobie radzą; sprowadzają konowala, który koniowi lub bydłociu krew puszcza i jeśli trzeba, proch zdejmuje (we wzdęciu), nastawia zwichnięte kości,

otwiera ropnie i t. p. czasami i do środka przepisuje lekarstwa.

Rolnicy w ogólności są bardzo dbali o swój dobytek, w tej chwili szukają rady na choroby swojego bydłęcia lub konia, które główną ich podporę w gospodarstwie stanowią. Chętnie zasięgają rady u weterynarza, jeżeli tylko gdzie w bliskości znajduje się.

VIII. PRZESĄDY LEKARSKIE U MIESZKAŃCÓW POWIATU RADZYMIŃSKIEGO.

W żadnym bezwątpienia stanie, nie znajdzie się tyle przesądów i przestarzałych zabobonów, co w rolniczym czyli u ludu wiejskiego i mieszkańców małych miasteczek, wyjąwszy lud wyznania starozakonnego, którego pojęcia pod tym względem są jaśniejsze i nie trącą taką przesadą i śmiesznością, jak u jego współziomków słowiańskich; chociaż nie można przeczyć, że ludność żydowska nie tylko że wiele miejscowych przejęła przesądów, lecz ma jeszcze i swoje własne z samej religii i zwyczajów wypływające; różnica jednakże po względem pojmowania stosunku chorych do lekarza i znaczenia osób leczących pomiędzy obydwoma wyznaniem jest wielka. Żydzi bowiem w pierwszych zaraz początkach choroby udają się z chorym do lekarza, w naukę i radę jego zupełnie wierzą i wszelkie przepisy i zalecenia co do zachowania się z chorym starają się dokładnie zachować, lud wiejski tymczasem, jak to już nieraz mieliśmy sposobność wspominać, przedewszystkiem udaje się do lekarek czyli bab wiejskich, domowych używa środków, zasięga rady znajdującego się na chorobach niemca, które różne zioła i proszki sporządza, każe felczerowi krew sobie puszczać, a w ostateczności dopiero przywozi chorego do lekarza.

Religia starego zakonu nakazuje w razie jakiego nie szczęścia tylko do lekarzy udawać się o radę i wszelkie ich przepisy starannie wykonywać; żydzi też nieograniczoną pokła-

dając wiarę w naukę swojej religji, wszelkie jej nakazy z całą gorliwością wypełniać usiłują. Lecz czyż religja katolicka inaczej do wiernych przemawia, czyż nasi kapłani nie przedstawiają ludowi z kazalnicy i przy każdej sposobności jak szanować zdrowie należy, a wracając do właściwych lekarzy zdrowia udawać się radzą? Naukę i zalecenia proboszczy poczytywać lud przyjął z pokorą, przyznaje słuszność podobnym uwagom, a tymczasem potędze zakorzenionych przesądów oprzeć się nie może.

Przesady ludu prostego pod względem lekarskim i zachowania zdrowia częściej słyszeć i widzieć się dają, aniżeli z innych powodów, a to z tej naturalnej przyczyny, że zdrowie ludzkie, jako największy skarb dla każdego człowieka, do wszystkiego zdolnym go czyni, każdego zatem najwięcej zajmuje; najmniejsze zboczenie od prawidłowego stanu zdrowia, każdego zwraca uwagę i robi czułym i litościwym na cierpienia drugich.

Człowiek od początku swojego istnienia, musiał myśleć i zajmować się swoim zdrowiem; w czasie choroby starał się wynaleźć środki, które by do odzyskania zdrowia przyczynić się lub przynajmniej ulgę w cierpieniach przynieść mogły, a które stosownie do jego wyobrażeń i pojęć o przedmiotach i żywiołach otaczających były trafne i pomocne, częściej jednak błędne i śmieszne. Tym sposobem powstawała praktyka poprzedzająca teorię, lecz i tym sposobem tworzyły się przesady i zabobony. Z postępem czasu, rozpoznanie przyrody, stosunki i działanie żywiołów na człowieka coraz lepiej zgłębiane i wyjaśnione zostały, czyli w ogólności, gdy prawdziwa oświata wszystkie czynności przyrody i same przedmioty w rzeczywistości usiłowała przedstawić światło, przesady i zabobony na łonie towarzystw idących za postępem, uczących i myślących przerabiała się i malały; lecz pośród ludu prostego, który przez długi czas trzymany był zdala od wszelkiego postępu, który nawet dotychczas mało przyjął uczestnictwo w tem wszystkim, co prawdziwą oświatą i postępem nazwać się może, owe prze-

sądy i zabobony przechodząc z pokolenia na pokolenie zmieniły się w prawdzie i przerobiły, lecz ciągle utrzymywały się i utrzymują dotychczas.

Przesady lekarskie u ludu prostego, a w szczególności u mieszkańców powiatu Radzyńskiego do trzech głównie odnoszą się źródła, z których bardzo wiele cierpień ma niby powstawać, a te są: macica, kołtun, przeszkadzanie krwi i urzeczzenie.

Macica

Pod tem nazwiskiem lud prosty rozumie gniecienie, ssanie lub bóle rozpoczynające się w żywocie i przechodzące w dalsze części ciała, w piersi, ramiona, plecy i t. d. Nie uważa zatem jako osobliwe narzędzie do zapłodnienia i tworzenia się płodu służące, lecz macicą mianuje nieokreślone cierpienia u dorosłych i różnej płci osób objawiające się. Częściej jednakże macica dokucza kobietom aniżeli mężczyznom. Gdy kobieta po położu, w skutek gorączki połogowej, krwotoku, lub nawet zapalenia macicy, nie może się z łóżka podnosić, babka dozoruująca tę położnicę z pewnością zaleci krople od macicy, żywot jakim spirytusem wysmaruje i szklankę na brzuch postawi.

W ten sam sposób owa lekarka leczy tych wszystkich, którzy na macicę cierpią. Dziewczyna lub mężatka bezdzietna, których czyszczenia miesięczne nie są w porządku, lub zupełnie jest brak tychże, doznając podbijania, osłabienia i braku apetytu, są chore na macicę, muszą więc pić krople od macicy; lecz te same osoby, czyszczenia miesięczne mając w porządku, również biorą krople od macicy, gdy doznają często podbijania, ból w brzuchu i brak apetytu. Mężczyzna przewlekłym nieżytem żołądka i kiszek lub gośćcem dotknięty, według zdania znajdujących się babek, chory jest na macicę, musi więc pić krople, brzuch smarować, stawiać szklankę lub gar-

czek, a niekiedy i okadzać się. W powszechnem użyciu krople od macicy stanowi nalewka kozłka (tinctura valerianae aetherea). Oprócz tego miejskie lekarki przygotowują napój do picia z gałki muszkatołowej, goździków, cynamonu, liści bobkowych i to wszystko w równej ilości gotują z rumiankiem i parę razy dziennie dają pić choremu; inne babki robią krople od macicy z Maruny i Ruty.

Kołtun.

Różnica pomiędzy powyższą chorobą, a kołtunem na tem się zasadza, iż gdy macica zaczyna dokuczać od żywota, wchodzi w miękkie części, w piersi, szyję i t. d., kołtun zaś kręci po kościach, rzuca się na oczy i na głowę. Dla zabezpieczenia się od tych cierpień zapuszczają kołtun na głowie. Ażeby zwicie się włosów nastąpiło, nie czeszą ich wcale, skrapiają je barwinkiem lub barszczem i zlepiają woskiem, lecz wprzód dla przekonania się, czy włosy na głowie zwiną się, ucinają trochę włosów i zaszyte w woreczku kładą na dołku sercowym; jeżeli te na drugi dzień lub w kilka godzin zwiną się, pewnem jest, że i na głowie toż samo nastąpi, należy tylko powyższemi sposobami dopomódz temu. Czasem jednak i same włosy na głowie zwijają się w kołtun, a cierpienia pomimo to nie ustępują.

Kołtunem lud prosty różne mianuje cierpienia. Czy to będzie choroba goścowa, nerwowa, dnawa lub weneryczna, sparaliżowanie lub pokurczenie członków, lekarki wiejskie i po miasteczkach jednym wyrazem „kołtun“ rozstrzygają o rodzaju cierpienia; i w takim razie rzadko, najczęściej w ostateczności tylko chory do lekarzy po radę udaje się; bo jak babki utrzymują, a wszyscy, ma się rozumieć temu wierzą, że żaden doktor ani w macicę, ani w kołtun nie wierzy, nie będzie więc na te choroby radził. Gdy kołtun kogo męczy, babki, oprócz usiłowania zwicia włosów na głowie dają choremu i do wewnątrz lekarstwa, z pomiędzy których barwinek w najczęstszym jest

użyciu; często także robią smarowania, nakadzania ziołami i zamawiania.

Nieraz się zdarza, iż po zwiciu się kołtuna na głowie cierpienia zmniejszają się, ból i czerwoność w oczach ustępuje i w ogólności chory nie małej doznaje ulgi; lekarka w takim razie szczyli się z trafnego leczenia swego, co jeszcze bardziej utwierdza otaczających i samego chorego w tem mniemaniu, iż rzeczywistą chorobą u cierpiącej osoby jest kołtun, a chociaż cierpienia w krótkim czasie z całą siłą powracają, co się niestety zbyt często zdarza, nikt jednakże swojego zdania co do istoty choroby nie zmienia.

Kołtun, według mniemania mieszkańców tutajszego powiatu, dopiero w drugim roku swojego istnienia może być podcinany lub podpalany, włosy bowiem wtedy w kołtun zwinięte znacznie od głowy odrosły; niektórzy jeduakże kilka i kilkanaście lat noszą kołtun na głowie, obawiając się, aby po zdjęciu kołtuna nie nastąpiło pokurczenie kończyn, ślepotą, lub inne jakie przypadłości. Kołtun należy tylko częściowo podcinać i albo sam chory tę czynność odbywać powinien, albo osoba która na kołtun nie chorowała. Odcięty kołtun obwijają w szmatę i w pewne miejsce chowają, na wypadek bowiem powrotu cierpień kołtunowych, kładą go na głowę w mniemaniu, że jeżeli te cierpienia rzeczywiście są kołtunowe, to odcięty kołtun zrośnie się z włosami na głowie.

Nie wiele osób w powiecie Radzywińskim widzieć się daje z kołtunem, nierównie częściej jednakże kobiety zapuszczają kołtuny niżeli mężczyźni, pomiędzy starozakonnymi zaś przeciwnie, kołtuny widzieć się tylko dają u dzieci i u mężczyzn. Dzieciom po upływie pewnego czasu podcinają kołtuny, dorośli zaś żydzi nie podcinają, lecz czekają, aż sam odpadnie, często też noszą się z nim aż do śmierci.

Przeszkadzanie krwi.

Jeżeli ból jaki dokucza choremu w boku, piersiach lub plecach tak, że mu tamuje oddech lub przeszkadza w cho-

dzeniu, jeżeli chory doznaje ociężałości w rękach i nogach, nie jeden wtedy utrzymuje, iż mu tak krew przeszkadza, trzeba zatem koniecznie krew puścić z ręki, jeśli ból jest w boku, piersiach lub plecach, jeśli zaś ból dokucza w krzyżu i biodrach, żądają puszczenia krwi z nogi, co zresztą zależy od przyzwyczajenia. Włóścianie przy ręcznej ciężkiej pracy często doznają w kończynach i plecach bólów, które z nadużycia sił czyli niezwykłego naprężenia mięśni powstać mogą, a które są mniejsze lub większe w miarę tego czy owa praca była ciągła lub przerywana. Przeciw tym bólom używają także i smarowania okowitą z mydłem, zawsze są jednak tego przekonania, że tylko puszczenie krwi uwolni ich od dokuczliwych cierpień. Lecz nie tylko podźwiganie się czyli nadużycie sił, według mniemania ludu, puszczenia krwi wymaga, w wielu innych także wypadkach, przy bólu głowy, kaszlu z gorączką lub bez gorączki, przy braku apetytu, osłabieniu, nawet przy zimnicy, przyjeżdżają chorzy do Niemca lub do felczera i każą sobie krew puszczać. Są nawet tacy, którzy co roku w jednej mniej więcej porze przyjeżdżają do puszczenia krwi, a jeżeli ten czas, w którym zwykle puszczają przeminie, a niedługo potem bardzo dokuczliwe objawy się cierpienia, zapalenia lub gorączka ciągła, utrzymują, iż ta choroba nastąpiła w skutek przetrzymania czyli niepuszczenia krwi w właściwym czasie; „on nałożny do krwi, mówi żona lub matka chorego, łońskiego roku tak samo był chory, a po puszczeniu krwi, jakby ręką odjął“; a więc koniecznie domagają się puszczenia krwi, pomimo przekonywających słów i dowodów o szkodliwości tak ważnego i gwałtownego środka. Są jednakże tacy, którzy nie przywiązują wielkiej wiary do rad wiejskich lekarek, a to z tego powodu, że nieraz złe widzieli następstwa po puszczenie krwi: wielu też lepsze już mają wyobrażenie i przekonanie o lekarzkiej pomocy i bardzo często idą za radą lekarza. Żądających puszczenia krwi nierównie więcej zdarza się pomiędzy

mężczyznami, aniżeli kobietami, z tej naturalnej przyczyny, że mężczyźni więcej są narażeni na działanie zewnętrznych żywiołów, a osobliwie dla tego, że cięższe wykonywać muszą roboty około gospodarstwa.

Przesąd co do puszczania krwi, oddawna pomiędzy ludem wyznania katolickiego zakorzeniony prawie żadnego nie znalazł uznania pomiędzy ludnością starozakoną. Niewiele nawet naliczyłoby można wypadków, w którychby żyd lub żydówka żądali puszczania krwi w ten sposób, w jaki domaga się lud nasz wiejski i miejski.

Urzeczenie.

Przyczyna choroby, która nie jest ani macicą, ani kołtunem, ani też z przeszkadzania krwi pochodzi, ma swoje źródło w urzeczeniu. Oznaki tej choroby są niejasne i mało komu znane, tylko doświadczone babki umieją się na nich poznać. Osoba, na którą urok rzucony został, traci na humorze i chęci do jedzenia, do niczego się nie bierze, ani do pracy, ani zabawy często doznaje bólu głowy, nudności i omdlenia, a gdy to dłużej potrwa, wywiązuje się przewlekłe cierpienie wątroby, kaszel i suchoty, kobiety tracą czyszczenia miesięczne lub pokarm. Urzeczone dziecko dostaje nieraz gorączki, ciągle płacze, nie chce żadnego jedzenia i womituje. Urzeczenie następuje wtedy gdy kto zazdrośnemi oczyma spojrzy na drugą osobę, dla tego że ta jest młoda, przystojna lub bogata itp., a na dziecko, że jest pulchue, ładne itp. Urzeczeniu więcej podlegają kobiety, a mianowicie dziewczyny i młode mężatki, dość często dzieci, rzadziej mężczyźni.

Gdy która z sąsiadek chwali dziecko swojej kumy, druga przez życzliwość, aby ta pochwała nie stała się urzeczeniem dla dziecka, czem prędzej spluwa i mówi: na psa urok; toż samo i matka tego dziecka powtarza. Jest to najpierwsze lekarstwo czyli odżognanie tego urzeczenia. Lecz gdy urzeczenie szkodli-

wy wywarło już wpływ na dziecko lub dorosłą osobę, wtedy baba znająca się na tem odczyniają czyli zdejmują to urzeczenie, w powiecie Radzymińskim, w następujący sposób: Do szklanki napełnionej wodą wpuszcza po jednym trzy zarżące się węgle i za każdym wpuszczeniem odmawia Zdrowaś Marja,—po czem w tej wodzie macza koszulę męzką, jeśli urzeczona osoba jest płci żeńskiej, koszulę kobiecą, jeżeli urzeczonym jest mężczyzna,—po ukończeniu tej czynności zmaczaną koszulą, obmywa twarz urzeczonyj osoby. Drugi sposób zdejmowania uroków na tem zależy, iż baba osobie urzeczonyj trzy razy od nóg do głowy zdmuchuje, wymawiając kilka słów po cichu. Według mniemania ludu prostego niektóre osoby dziwnym i przenikającym swoim wzrokiem sprawiają urzeczenie, lecz jeżeli osoba ta szczególną władzą urzekania obdarzona nie chce komu szkody robić, spuszcza oczy i patrzy na swoje paznogie.

IX. SŁUŻBA ZDROWIA I NIEPRAWY LECZENIE W POWIECIE RADZYMIŃSKIM.

W całym powiecie Radzymińskim trzech obecnie znajduje się ukwalifikowanych lekarzy, z których dwóch mieszka w Radzyminie, a trzeci w Jadowie. Czynności lekarskie są dość ograniczone, a to z tego powodu 1-e że najmniejszego nie ma na taki obszar szpitala, 2-e lud wiejski, niezmierną stanowiący większość ludności, niezupełne pokłada zaufanie do lekarzy, 3-e że wiele pomiędzy tym ludem zakorzenionych jest przesądów i nakoniec po 4-e że ta większość mieszkańców chętniej słucha wydrwigroszów, których w powiecie nie mała znajduje się liczba.

Za najpierwszych szarlatanów uważać należy felczerów, których w powiecie znajduje się pięciu: w Radzyminie dwóch; w Jadowie jeden, w osadzie Dobre jeden, i we wsi Świdrowie w gminie Rudzienkowskiej jeden. Każdy z tych felczerów bardzo często dopuszcza się nadużyć w swoim powołaniu; sam nie raz krew puszcza, pijawki i bańki stawia, nawet i wewnę-

trzne lekarstwa z apteki wypisuje lub u siebie sporządza i choremu daje. Nadużyć tych dopuszczają się felczerzy tak pod boki lekarzy jak i będący w oddaleniu

Oprócz felczerów nieprawem leczeniem trudni się Cyrulik z wojska rosyjskiego we wsi Wójty mieszkający, koloniści niemcy w Rożalinie- gminie Strachowskiej, w Kicinach w gminie, Zabrodzkiej, i w gminie Ręczajskiej. W wielu wsiach znaleźć można babki, które nietylko nowonarodzone dzieci odbierają, lecz i udzielaniem rad i przyrządzaniem leków w różnych chorobach trudnią się. Tu i owdzie także znajdzie się na wsi konował, który zwichnięte kość i naciąga i złamane składa.

Od roku przeszło zamieszkał w m. Jadowie ukwalifikowany weterynarz, lecz obecnie wyniósł się do innego Powiatu.

Aptek w całym powiecie znajduje się dwie: W mieście Radzyminie w roku 1842, a w mieście Jadowie w roku 1857 założona, pierwsza wydaje rocznie lekarstw w przecięciu za 2,400 numerów recept, druga zaś za 2300. Czynności w obydwóch aptekach należycie są wykonane, zapasy stosownie do miejscowych potrzeb w dostatecznej znajdują się ilości, a wszelkie środki lekarskie w możliwym utrzymaniu są porządku.

Na tem kończy się szczegółowy opis powiatu Radzymińskiego z którego, ze względu na działanie wpływów miejscowych na zdrowie mieszkańców, jak również użycia możebnych środków, któreby skutecznie zabezpieczyły zdrowie od szkodliwych żywiołów, a tem samem do przedłużenia życia wielce przyczyniały się, krótką uczyniwszy treść samego opisu, do zrobienia wniosków i udzielenia rad następnie przystąpimy.

Treść, wnioski i rady.

1. Położenie gruntu płaskie i niskie, brak dostatecznych spadków na wody z obfitych deszczów lub wylewów rzecznych pochodzące, nieprzepuszczalność w wielu miejscach gruntu i łatwe tworzenie się bagien i wód stojących, stanowią miejsco-

we wpływy niekorzystnie, tak na zdrowie mieszkańców, jak i na urodzajność ziemi działające.

2. Jakkolwiek wpływy miejscowe a z niemi razem i niektóre zewnętrzne działacze nie mogą być uważane za sprzyjające zdrowiu mieszkańców, to jednakże stosunek liczby urodzeń do śmiertelności jest dosyć pomyślny. Gdyby więc można było wpływy miejscowe uczynić nieszkodliwemi dla zdrowia ludzkiego, a przynajmniej zmniejszyć i złagodzić ich działanie, spodziewać się należy, iż stosunek urodzonych do zmarłych wypadłby jeszcze pomyślniej, na co jeszcze i inne okoliczności nie mały wpływ wywierają.

3. Oprócz wpływów miejscowych i zewnętrznych działaczy od woli i władzy człowieka niezależnych, są jeszcze i inne czynniki z wpływów osobistych wynikające, których działanie ważne ma znaczenie w życiu człowieka, a bez których żaden człowiek obejść się nie może. Do tych działaczy osobistych należą mieszkania, pokarmy, napoje, odzież, praca, odpoczynek, kąpiele i t. d. W jaki sposób mieszkańcy powiatu Radzyńskiego tych działaczy na korzyść swojego zdrowia i życia używają i urządzają szczegółowo w Części III opisanem było. Lecz że ludność tutejsza powiększej części nie umie według zasad przyrody i higieny tych działaczy osobistych na pożytek swojego zdrowia użyć, albo też nie jest w stanie tych darów przyrody w stosownej ilości i jakości dla utrzymania swego istnienia i bytu zdobyć, albo że ludność w wielu okolicznościach w zachowaniu się względem osobistych wpływów i ich użyciu niemało błędów popełnia, z tych zatem powodów na wiele niewygód, niedostatków i chorób, pomimowoli lub dobrowolnie zdrowie swoje naraża.

Ażeby większość ludności powiatu Radzyńskiego szkodliwemi dla zdrowia czynnikami mogła ować, niekorzystnego wpływu zewnętrznych działaczy ustrzedz się, a działanie wszelkich osobistych wpływów na pożytek swojego zdrowia a tem

samem przedłużenia życia obrócić zdołała, następujących należałoby użyć środków.

1. Na niskich gruntach, na których zboża lub pasza często wymaka, zaprowadzenie drenów, i porobienie dostatecznych spadków dla wody, wielce przyczynićby się mogło do osuszenia na polach i łąkach mokradeł w wielu miejscowościach powiatu znajdujących się. Ponieważ podobne osuszanie pól nie małych wymaga nakładów, przedsiębrane przeto i wykonywane być powinno wspólnemi siłami całej gminy. Dobrzeby było, aby więksi i zamożniejsi właściciele choć częściowo dawali u siebie przykład i wydatków na drewny i spadki nieoszczędzili, w przyszłości bowiem nakłady owe sownie nagrodzoneby zostały. Wtedy to na mokrych gruntach, na których ziarno nietylko nie wracało się, lecz zwykle przepadało, plon okazałby się z początku średni a potem obfity, co by bezwątpienia dla zdrowia i mienia mieszkańców pożytek przyniosło. Toż samo uczynić należy i na łąkach; pasza wtedy smaczna i zdrowa na wydajność mleka i tuczność bydła bardzo by korzystny wpływ wywierała. Przez osuszanie zatem łąk i gruntu, staranną i wczesną uprawę roli zdrowe i pożywne ziarno bujnie wyrasta, chwasty zaś, szkodliwe

niepożyteczne trawy tak na polach jak i na łąkach znikają z czego by bez zaprzeczenia nieobliczone korzyści dla mieszkańców tak pod względem zdrowia jak i mienia nastąpićby musiały.

II. Na bezużytecznych a nawet szkodliwych dla okolicznej roli, a tym samym i dla mieszkańców, wydmach piaszczystych zaprowadzone być powinny lasy a przynajmniej zarośla, które, zasłaniając pola od zasypania piaskiem, jakkolwiek pożytek przynieść by mogły. Tu z czasem albo drzewa wzrastałyby, albo przy zaroślach puściłaby się trawa, która dla bydła i owiec paszę stanowićby mogła. Tym sposobem w miejsce już wyciętych, lub do wycięcia przeznaczonych lasów, powstałyby nowe i możnaby się wielkiego braku drzewa nie obawiać; lecz dopóki gospodarstwo leśne, tak jak się obecnie w powiecie Radzywińskim przedstawia, zaniedbane będzie, dopóty

spodziewać się można, że stopniowy niedostatek nie tylko bu-
dulcowego lecz i opałowego drzewa z czasem nastąpićby mu-
siał.

Oprócz obawy, iżby w przyszłości nie zabrakło na wszel-
kie potrzeby drzewa, zbyteczne wyniszczenie i karczowanie la-
sów, według spostrzeżeń znakomitego Humboldta i innych,
zmniejsza ilość wód bieżących i źródła wysusza, obecność zaś
lasów utrzymuje wilgoć, a z powodu ciągłego parowania na
powierzchni drzew, zmniejszenie ciepłota w tej miejscowości
następuje a tem samem znaczne powstaje oziębienie w otacza-
jącem powietrzu.

Lasy więc, jakby zasłonę przed promieniami słonecznymi
stanowiąc, chronią ziemię od zbytecznego rozpalenia. Lecz
utrzymanie lasów nie tylko dla tych powodów powinno być
przedsięwzięte; ich istnienie i z tej jeszcze ważnej przyczyny jest
pożyteczne, że przez oddawanie z siebie tlenu, a pochłanianie ga-
zu węglowego, oczyszczają powietrze; bezpośrednio zatem
i w sposób bardzo korzystny działają na zdrowie mieszkańców.

III. Nie małego znaczenia tak pod względem porządku,
łatwej komunikacji i upiększenia danej miejscowości, jak na-
wet pod względem zdrowia mieszkańców i zwierząt domowych,
są drogi łączące z sobą wsie i miasteczka. Powiat Radzymiń-
ski na całej swojej rozległości, zaledwie mały kawałek, bo tylko
trzy mile z Radzymina do Pragi, posiada bitej drogi. Z Ra-
dzymina na wschód do granicy powiatu Węgrowskiego już prze-
szło od roku rozpoczęto robić przygotowania do utworzenia
traktu bitego, lecz roboty mało postępują. Wszystkie zaś inne
drogi w Powiecie albo są piaszczyste albo błotniste, z dołami,
wybojami, nieraz i z pozrywanymi mostami; a przecież na rów-
nej i gładkiej drodze jadący nie tyle się znuży, nie utrzęsie
i rzadziej daleko spodziewać się może wypadku, jak np. zepsu-
cia bryki, wywrotu, potłuczenia itp. Prócz tego gościniec wy-
sadzany drzewami jest pożądaną wskazówką w czasie wielkich

śniegów i zadymki, a same drzewa przyjemny w lecie sprawiają chłód dla idących. Dla koni i wołów zdrowiej jest bez wątpienia biedz i ciągnąć po równej drodze, aniżeli zapadać w piasku, lub z błota ciężary wyciągać.

Gminy własnymi siłami z pewną pomocą władzy do utworzenia bitych gościńców i wysadzenia ich drzewami zabrać się powinny. Potrzeba będzie na to nie mało wydatków i pracy, lecz przecie zdrowie ludzkie i-wzgląd na dobytek i mienie powinny mieć przewagę nad innymi względami.

IV. Ponieważ większość mieszkańców powiatu Radzyńskiego nie może się poszczycić zbyt wielką czystością, jako jednym z najistotniejszych warunków utrzymania zdrowia w czystości i na przedłużenie życia niezaprzeczonego wpływ mającym, przeto o wskazaniu środków do zachowania tak ważnego i koniecznego dla zdrowia czynnika, pomówić wypada.

Wszelkie przedstawienia i namowy ze strony duchownych, wszelkie rozkazy i nacisk przez miejscowe władze robiony, czy to w czasie panujących chorób zarazliwych, czy w innych okolicznościach w tym celu, iżby mieszkańcy swoje mieszkania o ile możności w czystości utrzymywali i przewietrzali, iżby z podwórza i około zabudowań wsze lką nieczystość i śmiecie wyrzucali, mogą wywrzeć wpływ tylko chwilowy, będą zatem półśrodkami.

Lecz żeby czystość, ten drogocenny przymiot człowieka, stała się potrzebą i wrodzoną skłonnością mieszkańców, najprędszy i najlepszy może środek do osiągnięcia tego celu byłby ten, iżby pomiędzy dorosłą ludnością, zaprowadzić się dały towarzystwa wzajemnej pomocy, któreby pomiędzy innymi wkładały na członków obowiązek ścisłego przestrzegania czystości tak około swojej osoby, rodziny i dzieci mianowicie, jak i w samym mieszkaniu, około zabudowań gospodarskich itp. Od pierwszych lat życia przyzwyczajanie dzieci do czystości tak w domu jak i w szkole, byłoby bezwątpienia radykalnym środkiem za-

prowadzenia i rozpowszechnienia pomiędzy ludnością tak ważnego i koniecznego dla utrzymania zdrowia czynnika.

V. Do zachowania zdrowia w czerstwości, a tym samym przedłużeniu życia wielce sprzyjające przestrzeganie i wykonywanie wszystkich przepisów higienicznych, uważane być powinny za ważne i pożyteczne środki. Jednym z najgłówniejszych tych środków jest stawianie domów w suchym miejscu, ze zdrowego materiału i większych, aniżeli obecnie to ma miejsce, rozmiarów. Ten warunek utrzymania zdrowia w czerstwości jest niezmiernej wagi. Widzimy bowiem jak szkodliwy wywiera wpływ na zdrowie ludzkie mieszkanie otoczone błotami, szczupłe i wilgotne. Podobne mieszkania najgorzej działają na wątły ustrój dziecięcia.

Nie mniej ważnym warunkiem do zachowania zdrowia jest wybór pokarmów co do jakości i umiarkowanie w jedzeniu i picciu. Większość ludności w powiecie żywi się pokarmami nie wiele pożywienia mającymi, w używaniu których mało zachowuje umiarkowania, a w picciu rozpalających napojów często pełnia nadużycie.

I inne rady higieniczne, jak np. dotyczące się zewnętrznych żywołów, użycia odzieży itp. za jedyny cel mają zdrowie człowieka, przeto jako środki zachowania zdrowia uważane być powinny.

Lecz większość mieszkańców powiatu albo nie pojmuje działania otaczających czynników (żywołów) ich błędnego wpływu na zdrowie na swój użytek obrócić nie potrafi i o wszelkich radach i przepisach higienicznych żadnego nie ma wyobrażenia, albo też nie jest w możności, w takim stanie w jakim się obecnie znajduje, owe wpływy i przepisy, jako środki zachowania zdrowia, na swoją korzyść skorzystać.

Ażeby jednakże, pomimo tylu trudnych okoliczności, można było podać sposobność i możność mieszkańcom powiatu Radzyńskiego różne wpływy otaczające na korzyść swojego zdrowia obrócić, oprócz zaprowadzenia po gminach towarzystw

wzajemnej pomocy, następujące podajemy środki, przy czynności których dopiąć tego celu będzie można.

a) ciągła rozumna i umiarkowana praca.

b) zmniejszenie, o ile być może, ciężarów gruntowych i innych, od postanowień i woli władz zależących; co zresztą byłoby bez wątpienia trudne do wykonania, lecz możliwe.

c) założenie w gminach a przynajmniej w mieście powiatowem szpitala, ukrócenia nieprawego leczenia za wdaniem się władz administracyjnych, jak to Inspektor urzędu lekarskiego gubernii Radomskiej w wykonanie wprowadził, zaprowadzenia wreszcie lekarzy po gminach.

d) zakładanie po gminach szkółek początkowych. Brak podobnych zakładów w powiecie jest wielki. W każdej gminie powinno być odpowiednia ilość (po kilkanaście) szkółek, każda większa wioska, sto przeszło lub i mniej ludności mająca, może z pomocą sąsiednich mniejszych wiosek utrzymać nauczyciela lub nauczycielkę; a tymczasem mało więcej jak po dwie szkółek w jednej gminie naliczyćby można. Według bowiem wykazów statystycznych wszystkich szkółek w gminach jest tylko 19, w których 874 dzieci po większej części zimową porą uczy się. We wszystkich dziewięciu gminach powiatu dzieci obojga płci od 5 do 10-tego roku wyznania chrześcijańskiego jest 5777. Gdybyśmy tylko pięć tysięcy przyjęli, licząc już w to i starsze do 12-u lat dzieci, którymby na ochocie do nauki nie zbywało, gdyby tylko łatwa była sposobność i bodziec do uczenia się był dany, wypadłoby na każdą gminę po pięćset przeszło mogących się uczyć dzieci. Zmniejszywszy i tę liczbę aż do 300 na każdą gminę, do każdej szkółki co najmniej uczęszczałoby mogło po 30 dzieci; jeżeli dziesięć tylko takich szkółek otworzonych będzie w jednej gminie, — uczyłoby się natenczas dzieci w powiecie nie 874 lecz 2700, nielicząc jeszcze dwóch szkółek początkowych w Radzyminie i w Jadowie, gdzie razem dzieci obojga płci uczy się 219. Mieszkańcy wyznania mojżeszowego, jak o tem wyżej

była mowa, nieraz przed szóstym rokiem życia zaczynają uczyć dzieci oddzielnie w swoich mieszkaniach. Wszystkich dzieci żydowskich od 5-go do 10-go roku jest 852, i te prawie wszystkie z niewielkim może wyjątkiem, wyłącznie ma się rozumieć, na książkach tylko żydowskich uczą się. Jeżeli przyjmiemy, iż w całym powiecie dzieci wyznania mojżeszowego uczy się 800, wypadnie blisko 18 uczących się na 100 ludności żydowskiej, gdy tymczasem uczących się dzieci chrześcijańskich zaledwie 2 i pół na 100 ludności katolickiej i ewangelickiej wypadają.

Oprócz tych początkowych szkółek, pożądanem by było ażeby, jeżeli nie dwie, to przynajmniej jedna szkoła rolnicza dla starszych chłopców w powiecie znajdowała się.

Wiele zapewne jeszcze czasu i wody upłynie, nim te propozycje pod rozbiór poddane zostaną, a wykonanie ich nie jeden do marzeń policzyć zechce; lecz „czyż może być radykalniejszy i pewniejszy środek wpojenia zasad moralności, wykorzenienia przesądów i nauczania całej ludności umiejętności zachowania zdrowia i przedłużenia życia, od rozpowszechnienia tych nauk i zasad w samym początku życia człowieka.

Choroby panujące w Warszawie w miesiącu Grudniu 1872.

Katar gardła, krtani i oskrzeli, często z gorączką.

Zapalenia płuc u dorosłych i dzieci.

Durzyca brzuszna i wysypkowa.

Rewmatyzm części mięśniowej.

Poronienia.

Porażenia.

Pogorszenie chronicznych chorób płucnych.

Dr. M. A p t e.

Sprostowanie. W zeszycie Sierpniowym Pamiętnika z r. z. na stronie 410 zamiast nazwiska *Munkiewicz*, czytać należy *Minkiewicz*.